№ 252. Warszawa, Sobota 14/26 Września Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesiecznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowinci w Królestwie ... 2 (złp. ... 80) ... (złp. ... 20) ... z sama ... w Królestwie ... za koperty

Jutro ŚŚ. Władysława, Kosmy i Damjana MM. Wschod słońca o g. 5 m. 55.—Zach. o g. 5 m. 47.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 6, wczoraj w poł. cie. 10. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

Petersburg, d. 6 (18) Sierpnia.

Szczęśliwie panujący NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, jeszcze będąc NASTĘPCĄ Tronu, powziął myśl, natchnioną tak miłością synowską jak i interesem historji, aby skreślić szczegółowy i dokładny opis wypadków, które towarzyszyły wstąpieniu na Tron Najdostojniejszego JEGO Ojca, obecnie w Bogu spoczywającego CESARZA MIKOŁAJA Igo. Na redaktora tego opisu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI spodobało się wybrać, za Najwyższem zezwoleniem Swego Ojca, sekretarza stanu barona Korfa, a jako materjały do téj pracy, dano oprócz akt urzędowych, przechowujących się w archiwach tajnych, własnoręczną szczegółową notatę, skreśloną przez NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA na pamiątkę dla Swéj CESARSKIEJ Rodziny, dziennik NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWÉJ ALEXANDRY FEDORÓWNY, papiery CESARZEWICZA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, wspomnienia WIELKIEGO XIĘCIA MICHAŁA PAWŁOWICZA, korrespondencję prywatną członków domu CESARSKIEGO i wreszcie, uwagi i opowiadania żyjących świadków i osób działających w d. 14 grudnia 1825 r.

Błogosławionéj pamięci WIELKI XIĄŻĘ MICHAŁ PAWŁOWICZ zaszczycił opis, skreślony podług tych danych, przejrzeniem i dopełnieniem we wszystkiem, co tylko JEGO dotyczyło. Następnie było ono sprawdzone, tak we wszelkich szczegółach, jak i w ogólnym składzie, przez NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA, oraz własnoręcznie przezeń w wielu miejscach poprawione i dopełnione.

Uzyskawszy takim sposobem w zupełności charakter niewątpliwéj historycznéj wiarogodności, opis ten został dwukrotnie wydrukowany: w 1848 i 1854 r. lecz oba razy tylko w rodzaju rękopisu, w dwudziestu pięciu exemplarzach, wyłącznie dla członków domu CESARSKIEGO i kilku zaufanych osób, *jako tajemnica rodzinna.*

Obecnie NAJJAŚNIEJSZY CESARZ ALEXANDER MIKOŁAJEWICZ raczył uznać za dobre podzielić się tą tajemnicą z narodem, i dla wiecznéj pamiątki niezapomnianego rodzica, uczynić powyższy opis *powszechnie znanym i dostępnym dla całéj publiczności.*

»CESARZ MIKOŁAJ, powiedziano w przedmowie, nie potrzebuje żadnych pochwał, ale dla historji potrzebna prawda i świetne przykłady.«

W wydaniu teraźniejszem, nietylko nic, w porównaniu z poprzedniem, nie opuszczono, lecz przeciwnie, dopełniono je jeszcze kilku ważnemi, nowoznalezionemi dokumentami. Wszelkie wypadki wystawione są w świetle właściwem, bez żadnych przemilczeń, a ponieważ dziełu temu, tak z powodu niezwykłéj wartości materjałów służących mu za podstawę, jak i z powodu nowości podobnego zjawiska w naszéj literaturze ojczystéj, przepowiedzieć można z pewnością nader znaczny krąg czytelników, przeto uznano niezbędnem, niektóre rozmowy i listy, umieszczone w texcie po Francuzku, pomieścić i w tłómaczeniu russkiem, w dodatku oddzielnym, przy końcu xiążki.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, czyniąc Najmiłościwiéj zadość prośbie redaktora, Najwyżéj rozkazać raczył, cały dochód z sprzedaży obecnego wydania obrócić na korzyść CESARSKIEJ bibljoteki publicznéj, i tym sposobem z interesem xiążki, która winna obudzić ciekawość i spółczucie każdego Rossjanina, połączyć cel dobra powszechnego.

»Wstąpienie na tron CESARZA MIKOŁAJA Igo« XIV i 236 str. in 8vo, sprzedaje się w CESARSKIÉJ bibljotece publicznéj po 2 rs. za exemplarz.

Z xięgarzami zawierają się oddzielne umowy.

Mieszkańcy prowincji, wypisujący xiążkę wprost z bibljoteki, otrzymują takową bez dopłaty oddziennéj za porto.

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE w wydziale służby cywilnéj, z d. 29 Lipca, następni urzędnicy guber. Kijowskiéj, podwyższeni zostali za wysługę lat, do rang sztab-oficerskich: radcy kolleg. radcy dworu: starszy Kijowski policmejster *Plechanow* i sędzia po-Lipowieckiego *Matiaszewicz;*—radcy dworu, assessorowie kolleg.: sprawnicy ziemscy powiatów: Humańskiego *Kotlarow* i Czehryńskiego *Basnin;*—assessora kolleg. radcy honorowi: b. radca kancellarji naczelnika gubernji, obecnie dymissjonowany *Obołoński*, sekretarze: rządu gubernjalnego *Ejsmont* i komitetu towarzystwa opieki więzień *Szostakowski*, kontroler urzędu powszechnéj opieki *Tarasienko-Godnyj*, rządca kancellarji gubern. kommissji żywności *Popow*, sprawnicy ziemscy powiatów: Wasilkowskiego *Szelkiewicz*, Kaniowskiego *Ochrymowicz* i Berdyczewskiego *Szczukin*, starsi niezmienni assessorowie sądów ziemskich: Kaniowskiego *Czepurkowski* i Czehryńskiego *Zawadzki*; dozorcy policyjni w Kijowie: częściowy *Kramalej*, do spraw o przemycanie trunków *Chodko;* sekretarz izby sądu cywilnego *Mokoszyński*, sędziowie w powiatach: Wasilkowskim *Starodubcew* i Berdyczewskim *Roslakow;* assessorowie sądów ziemskich w powiatach: Czerkaskim *Skroboński* i *Wyleżyński*, Kijowskim *Koszlakow, Bielawski* i *Słucki*; Lipowieckim *Rzepecki*, Kaniowskim *Chantyński*, Berdyczewskim *Romanowski* i *Nikitin*, Zwinogrodzkim *Zagrajski*, Taraszczańskim *Temruk-Czerkas*, Radomyślskim *Sztefan* i b. assessor sądu powiat-Czerkaskiego, obecnie dymissjonowany *Majstrenko;* izby skarbowéj: buchhalter *Torski*, kontrolerowie *Juwżik-Kompaniejec* i *Sieńkiewicz-Korczak*, nadzorcy akcyzowi w powiatach: Kijowskim *Sokołow*, Taraszczańskim *Tabeński* i Humańskim *Stefanowski;* pocztmistrze: Berdyczewski *Adasowski*, Białocerkiewski *Wojnowicz*, Lipowiecki *Szaryj* i Czehryński *Krzyżanowski*.—31 Lipca, następni urzędnicy gub. Kowieńskiéj, za wysługę lat podwyższeni zostali do rang sztab-oficerskich: radcy dworu, ziemski sprawnik pow. Rosieńskiego, assessor kolleg. *Miładowski;*—assessora kolleg. radcy honorowi: starszy pomocnik rządcy kancellarji naczelnika gubernji *Sągayłło*, młodszy urzędnik do szczególnych poruczeń przy tymże naczelniku *Rubażewicz;* rządu gubernjalnego: pomocnik starszego sekretarza i naczelnik rewizyjnego stołu *Tomaszewski* i kassjer *Szafałowicz;* sprawnicy ziemscy w powiatach: Poniewieżskim *Siemienienko*, i Szawelskim *Szabłowski*, assessorowie sądów powiatowych: od korony, Poniewieżskiego *Warewicz* i Nowoalexandrowskiego *Slepikowski;* od szlachty: tegoż sądu *Papłoński* i Poniewieżskiego *Grünhoff* i strapczy powiatowy Nowoalexandrowski *Cydzik;* kontroler izby skarbowéj *Bujnicki*, nadzorcy akcyzowi w powiatach: Wilkomirskim *Jaszczołłt* i *Sperski*, Rosieńskim *Downar*, Telszewskim *Ottowicz-Wołłowski*, Nowoalexandrowskim *Dąbrowski* i Kowieńskim *Witort* i b. kontroler izby skarbowéj, obecnie dymisjonowany *Żadycki;* pomocnik gubernjalnego pocztmistrza *Kozieradzki* i Jurborgski pocztmistrz *Butkiewicz*. 3 Sierpnia, zarządzający Bessarabską izbą dóbr państwa, jenerał-

---

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

— Dajcież mi pokój z tymi Wesslami! — zawołał król na to z gniewem, patrząc w oczy szambelanowi, i dodał po chwili, — już mnie ten Wessel chce wyraźnie zamęczyć! Jeszcze przychodzi w nocy, żeby mi nabił głowę jakiemiś nowemi strachami i żebym nie mógł zasnąć do rana!

To rzekłszy, zaczął się przechodzić po sypialni, namyślając się pewnie, czy ma mu dać posłuchanie, czy nie. A tymczasem szambelan odpowiedział powoli:

— Najjaśniejszy panie! pan podskarbi jest już tu dziś po raz trzeci, musi więc zapewne mieć jakąś ważną sprawę.

Król jeszcze myślał przez chwilę, a potem rzekł:

— To przyprowadź go tutaj.

Szambelan odszedł — a król tymczasem, myśląc zapewne, że się z Wesslem wkrótce odprawi, zaczął wyrzucać z kieszeni rozmaite graciki: lornetkę, nożyk, nożyczki, łokieć zsuwany, flakonik od spazmów, pudełeczko z cukierkami, pularesik z drewienkami do zębów, kalendarzyk maleńki i t. p. co wszystko zawsze zwykł był nosić przy sobie.

W krótkiéj chwili, przez drzwi wpół otwarte, wsunął się raczéj niżeli wszedł JW. podskarbi i złamawszy się prawie we dwoje po raz i drugi, stanął z pokorą przy drzwiach.

Podskarbiego Wessla widzieliśmy już na początku niniejszéj powieści i wiemy o tem, że był to człowiek już nie młody, nie wielki wzrostem, z dużym nosem, o małych zielonych oczach i w dużéj, saskiéj jeszcze, na biało pudrowanéj peruce; ale nie wiemy o nim nic więcéj. Wypada nam tedy tutaj nadmienić, że był to jeden z najprzebieglejszych intrygantów, jakich naówczas nosiła ziemia. — We wszystko się wmięszał, każdego umiał ująć dla siebie, od każdego coś dla siebie wyłudził i każdego nakoniec zdradził. Tak w skutek intryg któremi służył do zawiązania konfederacji Radomskiéj, uzyskał dla siebie pensję na następnym sejmie; od dworu pruskiego wytumanił sobie jednorazową gratyfikację, — a to wszystko nie przeszkadzało mu zgoła do tajemnego kokietowania z konfederacją Barską, któréj podawał plany opróżnienia polskiego tronu, dla osadzenia na nim familji saskiéj. Przy tem wszystkiem, — co już zaledwie do uwierzenia, a co przecież było w istocie, — waśnił pomiędzy sobą naczelników konfederacji Barskiéj, siał pomiędzy nimi na nich samych potwarze, czernił ich zmyślonemi przez siebie występkami lub zamiarami występków, a utrzymując wszędzie własnych swych szpiegów i za pomocą ich wiedząc zapewne, co się gdzie działo, niejednokrotnie nawet prostemi denuncjacjami kierował piekielną nawą swych intryg. Rozpatrując się w jego niezliczonych uczynkach, które się składają na jego postać szkaradną, czasem nawet trudno zrozumieć, jakie tutaj lub owdzie mógł mieć zamiary — i trzeba sobie wtedy powiedzieć, że był to człowiek zły i podły z zasady. Pomimo to jednak, wiedział on zawsze podobno, co czynił, a lubo niektóre jego uczynki zdają się być ta-

major *Butieniew*, na własną prośbę uwolniony został od tego urzędu i zaliczony do ministerstwa.—4 Sierpnia, zatwierdzony zostaje na urzędzie, obrany przez szlachtę dyrektor od szlachty gubernji Kijowskiéj tamecznego kantoru banku handlowego państwa, dymissjonowany pułkownik gwardji *Złotnicki*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wszystko cośmy obiecywali publiczności i więcéj niżeśmy się sami spodziewali, sprawdziło wczorajsze przedstawienie pana D. Zoner. Publiczność przepełniła salę widowiska i nowe urządzenie wielkiego środkowego żyrandolu, spowodowane potrzebą ukrycia zupełnie jego światła w czasie przedstawienia obrazów, podniosło ogólne zajęcie ciekawości. Obrazy optyczne były bardzo piękne, pełne efektu w perspektywie i kolorach, wszystkie podobały się powszechnie, niektóre jak wnętrze kościłaa Świętego Marka w Wenecji, śnieżna okolica, wyspy Sgo Karola Boromeusza, przedsionek Notre-Dame, katedra w Medjolanie, kościół Sgo Piotra w Rzymie wśród dnia, przy xiężycu i przy illuminacji, Propylee w Atenach, grób Bayrona z cudownym efektem światła xiężycowego, obudziły niezwyczajny zapał objawiający się kilkakrotnie powtarzanemi oklaskami. Równie efektowe były grupy i pojedyncze figury niby z marmuru. Tylko fotografja mogła wydać tak plastycznie całą wypukłość i wszelkie odcienia klassycznéj rzeźby. To nie obrazy, to najzupełniejsze posągi występowały przed naszemi oczyma w całéj prawdzie, w całéj doskonałości mistrzowskich wzorów. Ale na zakończenie zachował pan Zoner coś najbardziéj uderzającego nowością i nadzwyczajnością. Mówimy tu o tak zwanéj grze kolorów. Wspomnieliśmy poprzednio że to jest widowisko którego opisać dokładnie niepodobna. Nie zmieniamy zdania w tym względzie, starać się jednak będziemy choć jakkolwiek dać wyobrażenie tym którzy wczoraj nie znaleźli już miejsca w Wielkim Teatrze, bo ci co byli i widzieli, przyznają nam że nasz opis nie zbliża się nawet do rzeczywistości. Ale wystawcie sobie czytelnicy najrozmaitsze gwiazdy, słońca, krzyże, kwiaty, wieńce i girlandy w najrozmaitszych kolorach, niby z ogni, niby z djamentów, rubinów i smaragdów złożone, kręcące się tu wciąż, przewijające, a tryskające iskrami, promieniami, fontannami, migające wszystkiemi barwami tęczy, nie dające ani na chwilę spocząć oku które naprzemian ściga za tym nieustannym fajerwerkowym ruchem, za temi kameleonowemi przemianami. Wystawcie sobie wszystkie możliwe kalejdoskopowe odmianki następujące po sobie w nieskończenie szybkim porządku, igrające i skaczące przed zdziwionem wzrokiem waszym, a będziecie mieli dopiero słabiutką próbkę tych odurzających efektów, jakiemi zakończyło się wczorajsze przedstawienie. To też zapał publiczności objawił się głośno i energicznie długiemi oklaskami i kilka-krotnem przywołaniem pana Zoner. Ta zasłużona nagroda zachęci go zapewnie do rozwinięcia przed publicznością warszawską dalszych powabów bogatego repertoaru jaki posiada, a na widzach pewni jesteśmy, zbywać mu nie będzie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 22 Września. Dzisiejszy *Times* donosi, że mieszkańcy Kalkuty przesłali do parlamentu petycję, w któréj proponują, żeby rząd Indji odłączony był od towarzystwa wschodnio-indyjskiego i żeby wprowadzono tam bezpośredni rząd Jéj Królewskiéj Mości, ze zgromadzeniem prawodawczem.

Paryż 22 Września. Moniteur donosi dziś o otworzeniu składek publicznych we wszystkich merostwach, na korzyść ofiar powstania indyjskiego.

Haga 21 Września. Jego Król. Mość zagaił dziś osobiście posiedzenia prawodawcze za rok 1857—8.

J. K. Mość podziękował naprzód stanom jeneralnym za ułożenie prawo o szkołach elementarnych. Projektowana sieć kolei żelaznych, potrzebną jest w interesie kraju i rozwinięcia przemysłu i handlu. Ale ponieważ każdy potrzebne na to ogromne przedsięwzięcie są zbyt wielkie, żeby mogły być dostarczone przez prywatne osoby, przeto rząd zapewne będzie musiał współdziałać w tem przedsięwzięciu. Finanse kraju są w stanie kwitnącym, a nadmiar dochodów z kolei jest znacznie większy niż w jakimkolwiek roku poprzednim.

Zapowiadano, że mowa tronowa ogłosi podpisanie traktatu hollendersko-belgijskiego, ale ponieważ nie ma o tem wzmianki, wnosić ztąd należy, że układy z rządem belgijskim, nie doprowadziły jeszcze do żądanego rezultatu.

Hamburg 21 Września. Komitet konstytucyjny sejmu szwedzkiego przyjął większością 18 głosów przeciw 5, propozycję J. K. Mości przedstawioną sejmowi, a żądającą powierzenia xięciu Karolowi regencji państwa, na czas słabości J. K. Mości.

Gazeta Gothenburgska donosi, że storting norwegski zgromadzony w Chrystianji, jednogłośnie przyznał na oddanie xięciu następcy tronu regencji na czas słabości króla.

Turyn 18 Września. Według dzisiejszego *Diritto*, w przyszłym tygodniu spodziewane jest ogłoszenie postanowienia królewskiego rozwiązującego Izbę deputowanych i zwołującego kolegja wyborcze na dzień 15go Października r. b. (*Indépendance Belge*).

CZARNOGÓRA.

Według wiadomości z Cetynji 21 września, xiąże Daniel, tudzież cała jego rodzina, są zupełnie zdrowi; matka żony xięcia, hrabina Markowic powróciła z Zarcha przez Antonio do Cetynji. (Wiadomość ta pokazuje przynajmniéj, że doniesienie w *Journal de Constantinople* o zamordowaniu xięcia Daniela było kłamstwem. (*N. Pr. Z.*)

FRANCJA.

Paryż 21 Września. Dotychczas nawet w ministerjach które zajmują się przygotowaniem do podróży Cesarza, dzień 24 b. m. uważany był za termin wyjazdu Jego Cesarskiéj Mości, ale dziś nowe fakta zmieniły stan rzeczy, i rozporządzenia, które jak się zdaje ostatecznie zostały przyjęte, są tego rodzaju, że już nawet nie byłoby dość czasu, gdyby je chciano jeszcze odmienić.

Cesarz zrzekł się wszelkich innych wycieczek za granicą, prócz bezpośrednio do Stuttgardu, zapewne aby uniknąć dania pierwszeństwa odwidzin jednemu dworowi niemieckiemu przed drugim. Jego Cesarska Mość zatem wyjeżdża z obozu pod Chalons pojutrze 23 b. m. uda się do Luneville gdzie będzie nocował, a po śniadaniu nazajutrz uda się do Strasburga. Dzienniki strasburgskie otrzymane dziś w Paryżu, zapowiadają przybycie Cesarza do tego miasta w dniu 24 o godzinie 4éj po południu. Dodamy, że Cesarz żądał, aby go przyjęto z ceremonjałem jak najprostszym, tak jak w czasie ostatniego przybycia Jego Cesarskiéj Mości do Rouen.

Cesarz nocować będzie w Strasburgu i następnie 25 z rana uda się wprost do Stuttgardu: Miasto Metz przeznaczyło 30,000 fr. na koszta przyjęcia Jego Cesarskiéj Mości, ale nie wiemy czy Cesarz tam się zatrzyma.

— Otrzymaliśmy tu z Baden wiadomość o śmierci xięcia Eugenjusza wirtembergskiego (urodzony 8 Stycznia 1788 r. umarł w Karlsruhe 18 b. m.) kuzyna króla Wirtembergskiego. Nie ma jednak przypuszczenia, żeby ta żałoba przeszkodziła zjazdowi w Stutgardzie.

Według wiadomości z obozu w Chalons, marszałek Canrobert ustąpił swego namiotu xięciu Cambridge a zajął namiot prosty oficerski.

Xiąże i xiężna Alby przybyli do Paryża. Zapowiadają także przybycie p. de La Tour d'Auvergne, byłego ministra naszego w Toskanji, a obecnie ministra w Turynie, tudzież jenerała Maissist, który odbył kampanję w Kabylji, i jenerała Buhler, z rodu francuza, będącego w służbie perskiéj, który dowodził inżenjerją w oblężeniu Heratu i znakomicie przyłożył się do zdobycia tego miasta.

Cesarz marokański czując się słabym, uregulował wszystko co do następstwa tronu. Xiąże syn jego, powołany na następcę tronu, ma mieć charakter więcéj wojowniczy niż teraźniejszy monarcha. Dziś biegała wieść, że bej tunetański w liście własnoręcznym do Cesarza, oddał się pod opiekę Francji. Jest to bezwątpienia tylko niejaka odmiana wieści o liscie beja, o któréj wczoraj mówiliśmy.

Wiadomości otrzymane z Hiszpanji, coraz dziwniejsze rzucają światło na stan tego kraju. Mówią nawet, że nieprzyjaciele gabinetu Narvaez w samym pałacu, którzy tylko chwilowo zawarli z nim zawieszenie broni, w zamian za pewne ustąpienia uczynione z jego strony, obecnie zupełnie otwarcie wypowiedzieli mu wojnę.

— Dowiadujemy się, że król pruski w swoich podróżach zatrzyma się w Sagan, w Szląsku, aby być obecnym przy ślubie panny Marji de Castellane z xięciem Radziwiłłem. Panna Marja de

---

kiemi, że nie mogły mu wprost przynosić korzyści, przynosiły one jednak korzyści osobom innym, a z tych innych zlewały je potem na niego. Takim był Wessel podskarbi.

Kiedy go król obaczył, przystąpił zaraz do niego i rzekł:

— Mój kochany podskarbi! cóż cię też znowu przypędza do mnie? Założyłbym się o wielką summę, że mi znów jakieś smutne przynosisz wieści.....

— Najjaśniejszy panie! — odpowiedział podskarbi półgłosem, — wieści te, które przynoszę, nie są wprawdzie wesołe, ale chwała Bogu są takie, że przy chęciach po temu można je zamienić w dobre...

— A to już pewnie znowu przychodzisz mnie męczyć, abym coś zrobił z tym tam twoim Bierzyńskim, który jak powiadasz urósł do trzech tysięcy i jeszcze rośnie. Ale mój kochany! cóż ja z nim zrobię? i chociebym coś zrobił, to co to pomoże? czy to on jeden stanowi tę zaślepioną konfederację, która jak widzę już się na to uwzięła, aby mi zatruć życie?

— Najjaśniejszy panie! — mówił dalej pół tajemniczo Wessel, — od dni kilku, jak miałem zaszczyt przedstawić Jego Kr. Mości stan całéj konfederacji i w niéj Bierzyńskiego pozycję, postać rzeczy się tak znacznie zmieniła, że przedewszystkiem muszę Waszéj K. Mości, memu miłościwemu panu, zdać nowy raport...

— Nowy raport! — powtórzył Stanisław August zwestchnieniem, a rzucając pobieżnym wzrokiem na swoje nowe zwierciadło, dodał, mój podskarbi! a nie możnaby tego odłożyć do jutra?

— Miłościwy panie! sprawa ta jest nadzwyczajnie nalegającą..... Gdyby taką nie była, czyżbym był śmiał niepokoić mojego monarchę w nocy?

— Ha! to już mów, — odpowiedział król jeszcze z głębszem westchnieniem i siadłszy w krzesło, zwiesił głowę na poręcz, oddając się z taką rezygnacją Wesslowi, jakby na jakie męki.

Tedy Wessel tak zaczął mówić:

— Otóż muszę najpierwéj Waszéj Kr. Mości dowieść, że Bierzynski urósł nie do trzech tysięcy ludzi, jakeśmy przed tygodniem myśleli, ale w wilję Śgo Jana miał ich trzy tysiące czterysta sześćdziesiąt, a dzisiaj już ich ma cztery tysiące z okładem...

— Cztery tysiące! — zawołał król, — i powiedzże mi, jakim sposobem przyszedł ten człowiek do takiéj siły? jakiemi środkami utrzymuje tak znaczne wojsko?.....

— Najjaśniejszy panie! energja, osobista waleczność, znamienite militarne zdolności, o czem wszystkiem już dawno Waszéj Kr. Mości mówiłem...

— No i cóż daléj?

— Otóż w sam dzień Śgo Jana, — powiadał daléj podskarbi, — przygotował się był na niego Jmć pan Wścieklica, major buławy wielkiéj koronnéj, i zebrawszy cztery szwadrony swoje, dwa szwadrony złotéj chorągwi i trzy kompanje łanowych, miał zamiar w nocy na jego obóz uderzyć i zabrać. Zdawało się, że ta impreza się uda, bo Bierzyński dnia tego wyprawiał festyn w swoim obozie, i nie żałował ukontentowania swoim żołnierzom. Wiedziałem o tem, a chociaż Bierzyński jest moim krewnym i z całego serca mu życzę, aby się wykierował szczęśliwie, wierny jednak memu miłościwemu panu, błagałem Boga o jaknajzupełniejszą wiktorję dla wojsk Waszéj Kr. Mości. Zwycięztwo to byłoby mogło stać się zabójczem nawet dla całéj konfederacji.

Castellane jest siostrą hrabiny Hatzfeld i pan minister pruski pojedzie zapewne na te zaślubiny.

— Pan Marchais, dawny prefekt z czasów Rzeczypospolitéj, przez nieszczęśliwy upadek na statku *Eufrate*, gdzie znajdował się z powodu interessów handlowych, któremi się obecnie zajmował, ciężko raniony i leżący bez przytomności, został zabity skrzynią, którą w to miejsce rzucono, nie wiedząc że on się tam znajduje.

— Zapewniają tu, że lord Stratford de Redcliffe może uważać swój zawód dyplomatyczny za skończony. Przez delikatność zostanie on wezwany do Anglji za urlopem, a w jego miejscu pozostawiony będzie sprawujący interessa, ale szanowny lord nie wróci już wcale na swoją posadę w Konstantynopolu.

— Zastosowanie nowéj taryffy do powozów najemnych, nie okazuje pomyślnych rezultatów i wiele osób sądzi, że trzeba będzie wkrótce wrócić do dawnego porządku.

— Pogrzeb pana Gustawa Planche odbył się dziś zrana. Pan J. Janin, który za życia nieboszczyka niejednokrotnie prowadził z nim zaciętą polemikę, przemówił nad jego grobem w sposób nader rozrzewniający. (*Ind. Belge.*)

— Czytamy w *Messager de Bayonne*, z dnia 19 b. m. następujące szczegóły w przedmiocie podróży Jéj Cesarskiéj Mości:

Wczoraj we czwartek korweta parowa *Coligny*, wziąwszy zapas wody i węgla, udała się do Biaritz i stanęła tuż pod willą cesarską. O godzinie wpół do czwartéj, Jéj Cesarska Mość w towarzystwie hrabiego Walewskiego i jego małżonki, tudzież osób swego dworu i pewnéj liczby zaproszonych, weszła na pokład tego statku, który całą siłą pary puścił się ku Saint-Sebastian, dokąd przybył o godzinie wpół do siódméj. Przyjęcie jakie tam Jéj Cesarska Mość znalazła, odznaczało się entuzjazmem ludności, jak i oryginalnym i malowniczym charakterem manifestacji, jakie tam miały miejsce.

W miejscu gdzie Cesarzowa wysiadła na ląd, zgromadzony był tłum niezmierny. Jéj Cesarska Mość przyjętą została przez jenerał-kapitana na czele władz rozmaitego rodzaju, przy odgłosie dział twierdzy i wszystkich dzwonów kościelnych. Oddział wojska z muzyką na czele, poprzedzał orszak, który udał się do kościoła wpośród podwójnego szeregu wojska, ustawionego po całéj drodze. Przy bramie kościoła Jéj Cesarska Mość przyjętą została przez liczne duchowieństwo i pod baldachinem wprowadzoną została na przygotowaną honorową estradę. Odśpiewano następnie uroczyste *Te Deum*.

W czasie ceremonji nadszedł zmrok wieczorny. Całe miasto bez żadnego wezwania zostało oświetlonem. Wychodząc z kościoła Jéj Cesarska Mość udała się do gmachu municypalności, gdzie przyjętą została przez członków ajuntamenta z których każdy trzymał pochodnię. Cesarzowa została zaprowadzoną do wielkiéj sali, gdzie jéj przedstawionemi zostali znakomici dygnitarze i obywatele miasta, z któremi rozmawiała przez niejaki czas. Wspaniały bufet zastawiony rozmaitemi chłodnikami, przygotowany był w téj sali. Jéj Ces. Mość zbliżyła się do niego. N. Pani ukazała się później na balkonie miejskiego salonu, i przyjętą została długo powtarzającym się okrzykiem zgromadzonego tłumu. Około godz. 9éj Jéj Ces. Mość skierowała się ku portowi, poprzedzona przez 40 basków w czerwonych beretach z zapalonemi pochodniami; towarzyszyły jéj władze miejskie, a w około otaczał ją tłum niezmierny, który się roztwierał tylko przed jéj krokami. Jéj Cesarska Mość pożegnała tych poczciwych ludzi głęboko wzruszona przyjęciem tak pełnem entuzjazmu, jakie tu znalazła i wsiadła na statek *Coligny*, żegnana przeciągłemi wiwatami ludu. O północy przy najpogodniejszéj nocy Jéj Cesarska Mość wysiadła na ląd w naszem mieście. (*Ind. Belge.*)

I N D J E.

Kalkuta 8 Sierpnia. Wiadomości jakie dzisiejsza poczta powiezie do Europy, nie są dla nas wcale pomyślne, bo pokazują że nasze armje poniosły nowe klęski i że powstanie ciągle się szerzy.

W Delhi nietylko wojska nasze nie uczyniły żadnego postępu, ale nawet z wielkim trudem zaledwie się trzymają w pozycji. Według pewnych korrespondencji, wątpić należy czy będą w stanie utrzymać oblężenie do czasu przybycia posiłków, które wyruszyły dla poparcia ich i nawet kiedy już te posiłki przybędą na miejsce przeznaczenia, nie wyniknie z tego wyraźne polepszenie dla oblegających, bo ciągłe walki i cholera, zdziesiątkowały już ich szeregi.

Mały garnizon w Agra, opiera się jeszcze, ale hordy krajowców oblegających to miasto, grożą mu zniszczeniem i dowódcy angielscy dla wzmocnienia swoich sił, ujrzeli się zmuszonemi wypuścić wszystkich więźni znajdujących się w téj warowni. Wypuszczeni więźnie równie jak cała ludność chrześcijańska tak krajowa jak cudzoziemska, zostali uzbrojeni aby dopomagać do obrony warowni.

W Lucknow położenie bardzo jest niebezpieczne. Garstka walecznych opiera się w pewnym rodzaju oszańcowania, przeciw kilku tysiącom oblegających, powiększéj części sypojów. Ci ostatni codzień prawie występują do walki i chociaż są odpierani, niekiedy nawet z ciężką stratą, nie zniechęcają się tém, licząc na przewagę swojéj liczby i stopniowy ubytek obrońców miasta. Co do samego miasta, które już znajdowało się przez niejaki czas w ręku powstańców, zostało ono przez nich zrabowane do szczętu, nie pozostało tam nic takiego co było warte zabrania.

To jeszcze podwaja ważność tych wiadomości, że jenerał Havelock, który jak już doniesiono drogą przez Bombaj, pobił w kilku bitwach strasznego przywódcę powstańców Nena-Sahiba i który udał się w pochód ku Lucknow, w celu uwolnienia tego miasta od oblężenia i udania się następnie do Delhi, po ujściu 38miu mil drogi, ujrzał się zmuszonym powrócić do Cawnpore, ponieważ oblegający zajmowali w ogromnéj liczbie drogę i wszystkie punkty strategiczne, tak że odważyć się na walkę z niemi, byłoby to samo co narażać się na nieochybną zgubę. Prócz tego cholera czyni wielkie zniszczenie w jego korpusie.

Jenerał Havelock który jest jednym z najlepszych i najdzielniejszych jenerałów jakich posiada armja angielska, nie zdecydował się niewątpliwie na ten ruch odwrotny, aż wtedy dopiero gdy wszelkie operacje zamierzone poprzednio okazały się dotykalnie nie możliwemi. W tym marszu odwrotnym porzucił on, zagwoździwszy je naprzód, 25 dział, które był zabrał Nena-Sahibowi przed kilku dniami.

Jest to najcięższa klęska jaką dotąd anglicy ponieśli. Jenerał Havelock w trzech zwycięztwach odniesionych nad Nena-Sahibem, dowiódł w świetniejszy sposób niż którykolwiek inny oficer angielski, niezmiernéj wyższości naszéj armji, nawet nad sypojami, którzy mają naszą organizację. Jego cofnięcie się mieć będzie niezmiernie ważne skutki dla Lucknow i dla Delhi.

Anglicy ponieśli także ciężką klęskę pod Arrah. Oddział około 200 ludzi 10go pułku, idący na pomoc temu miastu, przez nieroztropność dowodzącego oficera, znalazł się otoczonym przez powstańców, którzy prawie wszystkich anglików pozabijali. Anglicy którzy skutkiem zmroku i nierówności gruntu rozproszyli się nieco, bali się użyć palnéj broni, żeby się wzajemnie między sobą nie pozabijać.

Kapitan Dunbar który nimi dowodził, został jak się zdaje zwiedziony zapewnieniami znajomych krajowców, że na całéj drodze do Arrah nie ma wcale powstańców, zawsze jednak zasługuje na naganę za to, że się puścił za daleko nie przedsięwziąwszy większych środków ostrożności. Kapitan poległ z większą częścią swoich żołnierzy.

Jakkolwiek smutne są te nowiny, nie na tém jednak koniec, mamy jeszcze smutniejsze. Wszystkie pułki w Pendżab prócz trzech tylko, musiały zostać rozbrojone wskutku ducha jaki się w nich objawił.

Pendżab jest na północ od Delhi. Od pierwszéj chwili powstania aż dotąd prawie, ta część Indji okazywała się bardzo spokojną, dawała nawet dowody wielkiéj sympatji dla anglików. Rozbrojono obecnie wprawdzie bez żadnego oporu dwanaście pułków piechoty i jeden lekkiéj jazdy. Inny pułk jazdy (14ty) nie chciał oddać broni, stawiał rozpaczliwy opór i dał się zrąbać w sztuki; na pięciu ludzi, ledwo jeden pozostał żywy.

Trzy pułki piechoty i jeden jazdy same się rozwiązały i rozproszyły po całéj okolicy.

Mamy także doniesienia o buncie i roztrojeniu pułku 63go w Bhurtpore, o rozbrojeniu garnizonu Gorukpore, o buncie garnizonu w Hazarebagh i w Azimpur, gdzie anglicy zabrali 800 powstańców nakoniec o buncie rekrutów w Burthpore. Otrzymane wiadomości donoszą, że cały kraj między Agra i Cawnpore, został zupełnie zrabowany i że bandy rabusiów spustoszyły rozmaite miasta.

Ale smutniejszą od tego wszystkiego, jest ta okoliczność, że ludność w wielu bardzo miejscach, gdzie dotąd objawiało się więcéj przychylne niż nieprzyjacielskie usposobienie względem anglików,

---

Ale podobało się Bogu jeszcze raz nas ciężko doświadczyć.....

— I cóż się stało? czy zaniechał Wścieklica swego zamiaru?

— Gorzéj jeszcze, miłościwy panie. Kiedy bowiem Wścieklica się zbierał u siebie i czekał na nadejście wojsk posiłkowych, które jakby umyślnie nie przyszły, sam Bierzyński napadł na niego i najstraszniejszą rzeź sprawił w jego szeregach.....

— Jakto? więc napadnięty wzajemnie? i nie broniłże się Wścieklica?

— Bronił się całą siłą, ale przeciwko Bierzyńskiemu rzadko skuteczna obrona. Bo uderza tylko po dokładnym namyśle i z gwałtownością zabójczą. Dlatego i tutaj trzy czwarte części wojsk Jmć pana Wścieklicy legło na miejscu, a reszta wraz z swym dowódcą dostała się do niewoli...

Na tę wiadomość Stanisław August zbladł i zmienił twarz całą jak gdyby w gniewie; ale zacisnął usta i w milczeniu zaczął się przechodzić po sypialnéj komnacie. Podskarbi mówił daléj:

— O téj bitwie straszliwe doniesiono mi rzeczy. Stosy trupów leżą do dziś dnia jeszcze na dziedzińcu pana Wścieklicy, a pomiędzy nimi konający i ranni, bez ratunku, bez opatrzenia, przerażającemi jękami napełniają powietrze...

Ale król zdawał się jakby nie słyszyć tego, bo w téj chwili podniósł ręce do góry i zawołał żałosnym głosem:

— O! cóż téż ja mam za ludzi! co za żołnierzy!

Poczem znów chodził przez chwilę i milczał — a nareszcie przystąpił do Wessla, i rzekł:

— I powiedzże mi, cóż znów za szatan opętał tego Bierzyńskiego? czym go kiedy ukrzywdził? czym mu zrobił co złego? czegóż ten człowiek się mści na mnie tak srodze?

— Najjaśniejszy panie! — mówił na to podskarbi, — nie myślę ja tego, aby Bierzyńskim powodowała zemsta...

— Ale zemsta, zemsta! — zawołał Stanisław August, — nic innego jak zemsta powoduje nimi wszystkimi! Tylko żeby *mnie* dręczyć, żeby się pastwić nademną, żeby *mnie* zapędzić do grobu, grobu, oni ten bunt obrzydliwy! Ale cóż przez Pana Boga żywego! czyż mnie nie sami obrali?

Wessel milczał przez chwilę, nie chcąc zaprzeczać myśli królewskiéj, którą ten słaby w tym razie monarcha uroił był sobie istotnie z samym początkiem konfederacji, i której, pomimo wszystkich uniwersałów i manifestów, nie mógł się pozbyć do końca. Nie chciał mu tedy tego urojenia zaprzeczać podskarbi, bo wiedział, żeby się to było na nic nie zdało: a wytrzymawszy chwilę w milczeniu, potem tak mówił:

— Najjaśniejszy panie! jeżeli jest kto pomiędzy naczelnikami konfederacji, który jest tyle zbrodniczym, że chowa w swem sercu jakieś urojone do Waszéj Kr. Mości pretensje; to tego najpewniéj nie można powiedzieć o Jmć panu Bierzyńskim. Przeciwnie nawet, wiem to dokładnie i od niego samego, że nietylko jaknajgoręcéj pragnie być wiernym swemu monarsze, ale nawet w swojem szlachetnem sercu dla osoby Waszéj Kr. Mości nosi najwyższą cześć i uwielbienie.....

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

teraz jednogłośnie życzy powodzenia powstańcom.

Rząd ściąga pożyczkę po 5 pCt., ale podpisy nie zbierają się dość prędko, musiano więc przystać na przyjmowanie części zaliczeń w papierach rządowych przynoszących 3½ i 4 pCt.

Chociaż wolność prassy jest prawem które anglicy jak sami mówią odziedziczają przychodząc na świat i które tak im jest potrzebne jak powietrze którém oddychają, rząd jednak trzyma ją tu w takiem uciśnieniu jakiego może nie doświadcza w żadnym kraju Europy. Niepodobna zatém dowiedzieć się przez nią o prawdziwem położeniu kraju i z tego co różne dzienniki donoszą, możemy z pewnością wnosić że przesilenie jest daleko ważniejsze niż one mówią.

Należy jednak przyznać, że rząd nie postąpił ze zbytnią surowością w processie wytoczonym przed niejakim czasem dziennikowi *Doorbin*, który głosił buntownicze ideje i który za to skazany tylko został na prostą karę porządkową.

Straszny spisek odkryty został w Benares, gdzie aresztowano mnóstwo podejrzanych osób. W Kalkucie także było kilka aresztowań.

— Czytamy w *Globe* następujące urzędowe wiadomości, uzupełniające poprzednie depesze co do wypków w Indjach.

Z Delhi: Goniec przybyły z Agra 19go lipca donosi że wojsko angielskie ograniczało się na operacjach odpornych do dnia 14go. Powstańcy atakowali nas co trzy lub cztery dni i odpierani są ze stratą. Siła nasza wynosi około 6000 żołnierzy różnéj broni, nie licząc chorych i rannych. Do dnia 14go lipca było 159 poległych, 583 chorych i 352 rannych.

Z Cawnpore. Znaleziono tu rejestr dam, które umarły śmiercią naturalną od 7go do 15go lipca, rejestr ten utrzymywany był przez indyjskiego doktora. Odliczywszy te osoby zmarłe wskutku różnych słabości, pokazuje się że 197 osób zamordowano w dniu 15tym wieczorem. Budynek w którym ta rzeź miała miejsce, wydawał się za naszém przybyciem jakby szlachtuz. Jenerał Neill zmuszał każdego bramina wyższéj kasty, którego dostał w ręce pomiędzy sypojami, do zbierania podartych szczątek ubiorów zamordowanych ofiar i do mycia podłogi krwią zbroczonéj; przy każdym skazanym znajdował się żołnierz angielski z batem, którym chłostał go potężnie za każdym razem ilekroć który chciał przerwać robotę. Po tém hańbiącém upokorzeniu które pozbawia ich praw kastowych, ci nędznicy następnie wieszani są jedni po drugich. Ten rodzaj kary wymyślony przez jenerała Neill, zjednał mu wielką popularność między żołnierzami angielskiemi. (*Ind. Belge*).

N I E M C Y.

Hamburg 18 Września. Sejm xięstwa Lauenburg jeszcze się daléj posunął w manifestacjach przeciw Danji niż sejm holsztyński. Zważając, że wszelkie poprzednie usiłowania w celu porozumienia się z gabinetem pozostały bezskutecznemi, ten sejm zdecydował jednozgodnością głosów obecnych członków, że za staraniem marszałka szlachty, adres obejmujący wszystkie skargi i zarzuty Xięstw, zostanie przedstawiony sejmowi niemieckiemu. Tak więc spór ten zostanie wniesiony przed sejm w Frankfurcie, pierwéj niż dwa wielkie mocarstwa niemieckie, wystąpią z tem przedstawieniem. Ten krok deputowanych lauenburgskich, może być uważany jako nowe zawikłanie, które może niepodobnem uczynić zgodne porozumienie się, bez interwencji sejmu niemieckiego.

— Paropływem pocztowym z Drontheim, otrzymaliśmy wiadomości z Chrystjanji 15 b. m. Król Oskar przesłał stortingowi norwegskiemu, podobnie jak Izbom szwedzkim odezwę proponującą, aby powierzono regencję państwa jego najstarszemu synowi xięciu Karolowi, następcy tronu. Propozycja ta wydająca się przeciwną artykułom prawa zasadniczego, określającego attrybucje władzy królewskiej, spotkała na wszystkich prawie ławkach Izby dość silną oppozycję, tak, że można obawiać się odrzucenia projektu królewskiego. Wielu członków stortingu niemogło wstrzymać się z głośnem oświadczeniem swego podziwienia z tego względu, że podczas gdy xiążę Karol jest i pozostaje jak dotąd, na czele spraw Norwegji, z tytułem i attrybucjami jéj wicekróla, król Oskar proponuje jeszcze, żeby mu Izby oddały regencję obu państw.

Prócz tego potrzebaby uzyskać przychylne głosy trzech czwartych części członków Izby, i propozycja ta musiałaby być przedstawioną na dwóch następujących po sobie posiedzeniach, bo inaczéj żadna jakakolwiek modyfikacja nie może być zaprowadzoną w dotychczasowéj konstytucji monarchji. Nim rozprawy nad tą niezmiernie ważną kwestją, która w każdym razie ma przyłożyć się do wzmocnienia węzłów łączących Norwegję i Szwecję—rozpoczną się w stortingu, siedmiu radców stanu norwegskich, gotuje się wyjechać z Chrystjanji, aby przyłączywszy się do tych trzech którzy ciągle pozostają w Sztokholmie, uzupełnić liczbę dziesięciu członków, którzy z drugą taką liczbą członków szwedzkiéj rady stanu, stanowić mają rząd tymczasowy. (*Neue Pr. Zeit.*)

W Ł O C H Y.

W korrespondencji paryzkiéj czytamy, że stanowisko kardynała Antonelli bardzo jest zachwiane. Już w dniu powrotu Papieża, uważano oziębłość z jaką niektórzy wyźsi urzędnicy przyjęci zostali przez Jego Świątobliwość. Kardynał Antonelli był bardzo słaby i mylnie sądzono że wiedząc o niezadowoleniu Papieża, chciał uniknąć spotkania w pierwszéj chwili; ale następnie inne znaki niejakie pół-słówka które się wymknęły prałatom, których w Rzymie nazywają *prałatami domowemi*, pozwalają przewidywać, że gabinet zostanie zmodyfikowany. Czy to będzie zarazem zmianą systemu? O tém nikt jeszcze nic pewnego powiedzieć nie może, ale ze wszystkich stron słyszyć można najrozmaitsze komentarze; w drodze urzędowéj jehnak dotąd o tém wszystkim nic jeszcze nie słychać.

— Process o spisek z dnia 29go czerwca, dotąd żywo zajmuje dzienniki i publiczność piemoncką. *Gazetta del Popolo*, zawiera liczne szczegóły tego spisku, którego planem było wysadzenie w powietrze części przynajmniéj rodzinnego miasta Mazziniego. (*Neue Pr. Ztg*).

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Małżonka dymis. jenerała-lejtnanta senatora Anna *Kurnatowska* z Niemiec, *Bułkakowie* Jul. i Jan ob. z gub. Mińskiéj nr 625, *Ciecierski* Stefan ob. z Ciechanowca nr 613, *Komar* Alfons ob. z Mohylewa nr 414, *Maliszewski* Konstan. ob. z Grodna nr 585, *Mikorski* Napo. ob. z Mostek nr 601, *Marjański* Broni. ob. z Jastkowa nr 601, *Płonczyński* Ign. ob. z Wykna nr 482, *Podczaski* Fel. ob. z Parzniewic nr 2668, *Sumiński* Jan ob. z Głaznowa nr 585, *Sawicki* Leop. doktór z Kowna nr 601, *Sobański* Izydor ob. z Uściługa nr 613, *Walewski* Wład. ob. z Strobień nr 570, *Wolf* Karol ob. z Cieładza nr 584, *Hofman* Fryderyk budowni. z Wrocławia nr 3041, *Kalenczyńska* Balbina ob. i *Michałowski* Romuald sekre. gub. z Drezna nr 625, *Rusiecki* Karol ob. z Paryża nr 2158, *Sikorski* Leon lekarz z Krakowa nr 3077, *Trembicki* Ant. ob. z Drezna nr 614.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Xiądz Benjamin *Szymański* biskup djecezji podlaskiéj do Sterdyni, rzeczy. radca stanu *Biernacki* dyr. wydz. K. R. S. W. i D. do Niemiec, *Cielecki* Fel. ob. do Sojek, *Grocholski* Lud. ob. do gubernji Wołyńskiéj, *Gosławski* Piotr asses. koleg. do Petersburga, xiąże *Lubomirski* Zyg. radca dworu kamerjunkier dworu J. C. MOŚCI do Brześcia Lit., *Łempicki* Fel. ob. do Gąbina, *Rudowski* Antoni ob. do Radomia, *Rościszewski* Tad. ob. do Chylina, *Smiarowski* Alex. ob. do Rutki, *Tarnowski* Jan ob. do Adamowa, *Hirszel* Henryk kup. do Lipska, *Rahoza* Miko. inżynier francuzki do Paryża.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 25 Września 1857 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	7½
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	88	31	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	77	14	74
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
〃 〃 〃 procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	111	7	—	—
〃 〃 〃 z roku 1855	112	7	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	742	50	—	—

Wexle z dnia 24 b. m.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	96	90	96	60
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	146	40	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	44	6	43
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
〃	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	77	25	—	—
〃	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	93	60	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 94 4/9
od listów zastawnych kop. 15½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. 26 7/18

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 14 (26) Września 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.